Nr. 26. Łódź, 30 czerwca 1929 roku. Rok X.

# PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00



TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

# Na Dziesięciolecie „ORLĘCIA"

Kiedy po krwawych bojach nareszcie, osiągnęliśmy marzenia naszych Ojców i Dziadów — Polskę niepodległą — naród polski stanął przed nowem, wielkiem zadaniem — utrzymania tej niepodległości.

Zadanie to było prawie że ponad siły! Starsze pokolenie, stargane w kilkoletnich bojach, ociekało krwią własną, kiedy nowe niebezpieczeństwa zmuszały do dalszych ciężkich ofiar.

Obrona Lwowa i Śląska Cieszyńskiego, walka z najazdem bolszewickim i trzy powstania górnośląskie—oto etapy nadzwyczajnych wysiłków wyniszczonego wojną światową narodu — kolumny śpiżowe bohaterskich zmagań o utrzymanie niepodległości. —

A jednak przetrzymaliśmy! Przetrzymaliśmy dlatego, że młodsze pokolenie głęboko odczuło grozę epoki i do resztek krwi ojców, dodało strumienie młodej swej krwi ofiarnej. — Te młode orlęta Lwowa, Śląska i te z pod Radzymina, podtrzymały słabnące siły swych ojców i pozwoliły im wytrwać w walkach aż do zwycięstwa!

Nareszcie zakreśliliśmy granice — aby zacząć byt swój budować — i znowu młode pokolenie stanęło ze starszymi do energicznej często również, jak bojowa, śmiertelnej pracy, wykuwania przyszłych losów narodu.

Praca to trudna i prawie że nieskończona, bo trwająca z pokolenia w pokolenie, wymaga wielkiej wytrwałości i zdecydowania.

A jednak młode pokolenie stanęło przy boku starszych i z zapałem wykonuje, często ponad siły, prace.

Już nietylko zapał chwilowy, nie odruchowe uniesienie prowadzi do czynu nasze Orlęta, ale głęboka świadomość konieczności wytrwania w ciągłej, niewdzięcznej, na bliską metę, walce, o byt narodu.

Dziś walka ta nie jest dorywcza, prowadzą ją hufce zorganizowanej młodzieży polskiej. — Już nie w rozsypce, ale połączona stałemi organizacjami, nasza młodzież walczy o lepsze jutro Polski pracującej — szeregi jej rosną, potężnieją — wartość każdego bojownika wzmaga się! Dziś „Orlę" liczy już kilka tysięcy członków, jutro będzie ich kilkadziesiąt tysięcy, a jeszcze przejdzie jeden dzień w życiu narodu — i „Orlę" ogarnie całą młodzież polską.

Bo wiara starego pokolenia, że naród tylko własnemi rękami może zbudować sobie prawdziwą niepodległość, przeszła już na „Orlę". Dziś „Orlę" mierzy siły na zamiary — jutro siły jego dorosną zamiarom.

Dziesięć lat pracy „Orlęcia" jest probierzem, że potrafi ono w przyszłości pchnąć losy narodu na drogę lepszej przyszłości, — ramię przy ramieniu ze starszem pokoleniem!

# „ORLĘTA"

Dziesięć lat. Dwa słowa, a jednak dla nas zawierają cały różaniec trudów, zwątpień, zniechęcenia, radosnych przebłysków i szalonej pracy dla idei. Dziesięć lat wytrwałej siejby ziarna prawdy, w ugorze serc współbraci, dziesięć lat wędrówki przez pola usiane kamieniami niechęci ludzkiej, dziesięć lat przepastnych zmagań z uporem współrodaków. Dziesięć lat... Dwa słowa i cała gehenna dziejów.

Dziś, gdy się zbliża ten wielki dla nas dzień, gdy nad głowami naszemi zalśni srebrnopióry ptak — godło nasze — serca nasze drżą niespokojnie i słów nam braknie.

Czy Wy, młodzi, wiecie, co znaczy owe — Dziesięć lat — czy Wy ukochaliście tę organizację tak głęboko, całem sercem, z zapałem, jaki tylko młode serca kryć mogą, czy Wyście ukochali Ją tak głęboko jak my starsi? Sądzę, że tak, bo cóżby to było za serce, które nie ukochałoby idei, któreby się bało przeszkód, rozsypanych na szlakach naszych.

Nie, nasze serca są wytrwałe, pełne ukochania piękna, pełne miłości Ojczyzny, niedoli — bo inaczej nie nam doczekać byłoby tego Dnia, który w majestacie przebytych trudów zbliża się ku nam.

Za nami dziesięć lat, w księdze dziejów naszych każdy dzień innemi znaczony jest zgłoskami, bo inne każdego dnia były czyny, a każde słowo inne pisało serce krwią własną, kwią czerwoną... — za nami tysiące dni znaczonych troską o całość organizacji, za nami miljony godzin z umęczoną przeżytych myślą a przed nami jeszcze łany olbrzymie, patrzące ślepo w słońce i czekające siewu, przed nami miljony serc przepojonych niechęcią ku nam, jak ku wszystkiemu, co piękne i wzniosłe — które przekonać i przygarnąć trzeba, przed nami jeszcze szmat drogi, którą oczyścić z chwastów nieprawości musimy.

Za nami zbiegłych lat dziesiątek, a przed nami nieznanych dni liczba, w mgłę tajemnicy zasnuta, ale przecież przyszłość do nas należy. To też w dniu tym niech serca nasze nabiorą mocy, niech nasze skrzydła, zahartowane w dziesięcioletnim łocie, poniosą nas dalej ku krańcom Ojczyzny, byśmy i tam siać mogli ziarna umiłowania dla tego, co wielkie, piękne i co nasze. Niechże szlaki, które przebędziemy, — rozsłonecznią się miłością poświęcenia, niechże na nieurodzajnej glebie serc ludzkich wyrosną kwiaty zrozumienia naszych dążeń, niechże cel nasz stanie się zrozumiałym dla wszystkich i niechże stanie się celem wielu.

Niechże ten Dzień wielki rozpali serca nasze w jeden niegasnący znicz, niechże rozjaśni się gwiazda naszej idei, niechże napełni nas wytrwałością do lotu na długi dziesiątek lat. Niechaj skrzydła nasze wzmocnią się do tego stopnia, byśmy mogli na nich unieść wszystko co brudzi i kala. To, co od wieków było nasze i nasze mimo wszystko, pozostać musi. Niechże serca nasze pozbędą się trwogi przed jutrem i zwątpienia w obfity plon siewu naszego.

**Niechże oczy nasze rozjaśni blask nadziei**
**[ze spełnionego czynu.**
**Niech szumią skrzydła! Cześć Wam! Hej!**
**U słońca naszej drogi cel,**
**Lecz pamiętajcie w pracy tej**
**Zachować musim duszy biel.**

**Cześć Wam! I pracy Waszej Cześć**
**Dążmy, gdzie prawdy promienny próg!**
**Nam w życie innych słońce wpleść,**
**A hasłem dla nas Polska i Bóg.**

*„ORLICA" (J. R.)*

# Program uroczystości 10-lecia „ORLĘCIA"

Dnia 29 i 30 czerwca r. b. odbędzie się uroczysty obchód 10-lecia „Orlęcia". Poniżej odajemy program uroczystości.

Uroczystość odbędzie się w mieście proletarjatu polskiego w Łodzi.

## PROGRAM
### Uroczystego Poświęcenia Sztandaru i Obchodu 10-lecia „Orlęcia"

Dnia 29-go czerwca r. b. (Część I-sza)

Godz. 8. Zbiórka wszystkich Kół i zaproszonych gości na placu I-go Oddziału Straży Ogniowej przy Konstantynowskiej 4.

Godz. 8.20 Wymarsz do Katedry Św. Stanisława Kostki.

Godz. 9 Nabożeństwo i poświęcenie Sztandaru przez J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego.

Godz. 10 Złożenie wieńca na Płycie Nieznanego Żołnierza i wysłanie delegacji z wieńcem na groby poległych w roku 1905-7.

Godz. 10.20 Powrót do Sali I Oddz. Straży Ogniowej (Konstantynowska 4).

Godz. 11. Uroczysta Akademja, — wygłoszenie historji powstania „Orlęcia", wpisywanie się do „Złotej Księgi" i wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Godz. 15. Wspólny obiad.

Godz. 17.30 Wieczorek towarzyski, — w programie występy art. dram. Teatr. Miej. p. Tatarskiego popisy sekcji muzycznej, występy T-wa Śpiew. „Pobudka", śpiew solo i t. d. Po akademji tańce.

Dnia 29-go czerwca r. b. (Część II-ga)

Godz. 18. Finałowe rozgrywki w ping-pong, szachy i warcaby o tytuł mistrza Zjednoczenia. (Lokal Piotrkowska 91)

Dnia 30-go czerwca 1929 roku.

Godz. 8.12 Boisko „W. K. S. Łódź" (Plac Gen. Hallera Zawody lekkoatletyczne.

Godz. 12. Mecz piłki koszykowej między dr. Łódź „Orlę" I — Łódź „Orlę" II

Godz. 13. Mecz piłki siatkowej między dr. Łódź „Orlę" I — Łódź „Orlę" II

Godz. 7.30 Wyścigi kolarskie na szosie Kały — Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk — Kwiatkowice i z powrotem.

Godz. 10. Przybycie zwycięzskich drużyn P. W. „Orlę" do mety (Zgierska 103) z marszu Ozorków — Zgierz — Łódź.

Boisko w Parku Ks. J. Poniatowskiego

Mecze piłki nożnej między drużynami:

Godz. 9. „Orlę" Łódź — „Orlę" Pabjanice.

Godz. 11. „Orlę" Kalisz — „Orlę" Tomaszów Maz.

Godz. 17. „Orlę" Warszawa — „Orlę" Zgierz.

Uwaga: W dniu 30-go czerwca od godz. 8 do godz. 22 w lokalu Zjednoczenia przy ul. Piotrkowskiej 91 (Lewa of. parter) Wystawa robótek kobiecych.

Wstęp na wszystkie imprezy sportowe bezpłatnie.

* * *

**Sekretarjat „Zlotu Orlaków"** mieścić się będzie w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 91, czynny będzie od dnia 28-go VI. r. b. od godz. 15-ej bez przerwy. Wszelkich informacji i wskazówek udzielać będzie Sekretarz kol. Uznański Władysław.

Noclegi dla Koleżanek prywatnie, zaś dla kolegów w lokalu „Orlęcia" Koła I-go przy ul. Kątnej Nr. 2.

Zaprowiantowanie: Śniadania i kolacje na miejscu kwater. Obiad w dniu 29-go r. b. w cenie. Zł. 2. -(dwa) dla przyjezdnych , Zł. 3. -(trzy) dla miejscowych, dla przedstawicieli bezpłatnie, w sali I Oddz. Straży Ogniowej przy Konstantynowskiej 4. W dniu 30-go czerwca b. m. obiad w prywatnej jadłodajni.

# Zarząd Okręgowy
## N. P. R.-Lewicy

W piątek, — dnia 5-go lipca 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

**Wieczorek Towarzyski:** Dnia 29-go VI. r. b. o godz. 17.30 w sali przy Konstantynowskiej 4, odbędzie się Wieczorek Towarzyski, na program złożą się: Referat, popisy sekcji muzycznych, śpiewaczych i t. p. Po popisach tańce ogólne.

**Dekoracja lokali:** Poleca się Kołom udekorowanie lokali nazewnątrz domu z uwidocznieniem obchodu 10-ciolecia istnienia naszego Zjednoczenia.

# Niepodległość Polski a międzynarodówka socjalistyczna

Bankrutująca coraz szybciej P. P. S., sprowadziła sobie w ubiegłym tygodniu do Warszawy i Łodzi na „gościnne występy" przedstawicieli drugiej socjalistycznej międzynarodówki w osobach Belgijczyka Vandervelde, Anglika Crampa oraz dwu Niemców: prezydenta parlamentu niemieckiego Loebe i prezesa niemieckiej socjal-demokracji Crispien.

Ci zagraniczni towarzysze mieli swym pobytem w Polce „pokrzepić ducha" pepeesowego i różnym Posnerom, Diamandom, Pragierom, Birenzweigom, Schapirom, Wajsbergom, Dwojrom Kłuszyńskim, Rafałkom Kempnerom, Rebekom Mośkiewiczownom i innym „polskim" socjal-semitom i socjal-semitkom i dodać „odwagi" do walki z Marszałkiem Piłsudskim.

Jak niegdyś — szlachecka Targowica Branickich, Potockich i Rzewuskich udawała się pod protekcję Imperatorowej rosyjskiej Katarzyny II i wzywała pomocy zagranicznej do walki z polskimi patrjotami, tak i obecnie czerwona Targowica zabiega i żebrze pomocy u obcych przeciw polskiemu rządowi...

Przy tej sposobności organy C.K.W.-P.P.S. próbują fałszować historję, przedstawiając drugą międzynarodówkę, jako bojowniczkę o... Niepodległość Polski. Menerzy cekawistyczni liczą tu na krótką pamięć ludzką i sądzą, że rzucaniem piaskiem w oczy uda im się fałszowanie dziejów.

Jakim był naprawdę stosunek socjalistycznej międzynarodówki do walki o Niepodległą Polskę?

Prawdą jest, że Karol Marx wypowiadał się za odbudowaniem Polski, i potępiał zbrodnie rozbiorów. Ale to było dawno — lat sześćdziesiąt kilka, przed erą Bismarka. Gdy po Marxie kierownictwo socjalizmu przeszło w inne ręce — socjalizm międzynarodowy stanął na stanowisku bądź obojętnym, bądź nawet wrogim w stosunku do walki o niepodległość Polski.

Gdy na międzynarodowym Kongresie socjalistycznym w Londynie w r. 1896 delegaci polscy postawili rezolucję, że w interesie międzynarodowego proletarjatu leży niepodległość Polski, sprzeciwili się tej rezolucji delegaci socjalistów francuskich i rosyjskich oraz znaczna część Niemców i rezolucja ta upadła. W r. 1898 na Zjeździe niemieckiej socjal-demokracji towarzysze Winter i Pfannkuch oświadczają, że w interesie socjalizmu jest niemczenie ziem polskich, należących do Prus; odtąd w Niemczech coraz silniej podnosi głowę socjal-hakatyzm.

Robotnicy polscy dobrze pamiętają, jak zapalczywie zwalczała hasło niepodległości Socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, jak pluła i szczuła przeciw ruchowi niepodległościowemu Róża Luksemburg, popierana w tej haniebnej antypolskiej robocie przez socjalistów niemieckich, francuskich i rosyjskich.

Tak było przed wojną światową.

A czy w czasie tej wojny socjalizm międzynarodowy popierał sprawę polską?

Socjalizm międzynarodowy milczał wtedy, umywał ręce jak Piłat, a socjaliści niemieccy wręcz wrogo odnosili się do sprawy odbudowania niepodległej Polski. Sprawę polską na terenie międzynarodowym w czasie wojny światowej podniósł nie socjalista, lecz demokrata Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych, który w deklaracji z dn. 22 stycznia 1917 roku oświadczył jasno i dobitnie, że należy domagać się „aby Polska była zjednoczona, samodzielna i niepodległa". Tenże Wilson w orędziu swem do Kongresu z dn. 8-go stycznia 1918 roku, określając w 14 punktach podstawy przyszłego pokoju z Niemcami, w punkcie trzynastym jako jeden z warunków tego pokoju określił, iż ma „powstać Niepodległa Polska, obejmująca wszystkie zamieszkałe przez Polaków terytorja, z dostępem do morza". Tak przemawiał w sprawie polskiej demokrata Wilson, gdy przywódcy socjalistycznej międzynarodówki albo milczeli, albo prowadzili, — jak towarzysze niemieccy, krecią robotę przeciw Polsce.

Tak było w czasie wojny światowej.

A potem, gdy w listopadzie 1919 roku, powstała Niepodległa Polska i wrogowie opadli ją ze wszech stron, gdy trzeba było bronić się przed najazdem Czechów, Ukraińców, Bolszewików, gdy trzeba było wyrzucać okupantów Niemców z Kongresówki, Poznańskiego, Śląska, — cóż wtedy w sprawie Polski czyniła międzynarodówka?

Czy wsparła sprawę wolności Polaków, czy przyszła z pomocą robotnikom polskim, chłopom polskim, walczącym o całość, wolność i niepodległość swej Ojczyzny? Nie. Międzynarodówka socjalistyczna milczała, a członkowie jej często szli przeciw Polsce. Toć w roku 1920, gdy kozacy Budiennego maszerowali na Warszawę, — międzynarodówka zawodowa amsterdamska, pozostająca pod dyrektywami międzynarodówki socjalistycznej, wydawała plugawe odezwy przeciw Polsce, wzywając robotników transportowych i kolejarzy, aby przeszkodzili dowozowi broni do Polski, wbijając w ten sposób nóż w plecy żołnierzom polskim, walczącym pod Warszawą z nawałą bolszewicką. A co robili socjaliści międzynarodowi, gdy robotnik polski na prastarym lechickim Śląsku walczył w trzech kolejnych powstaniach przeciw zaborcom niemieckim? Czy międzynarodówka druga stanęła w obronie narodowych praw polskich robotników śląskich? Międzynarodówka socjalistyczna milczała. Milczała wtedy, gdy socjal-demokrata niemiecki, towarzysz Hörsing katował polskich robotników na Śląsku i swe krwawe dzieło prowadził do spółki z pruskimi junkrami...

Milczał wtedy towarzysz Loebe, milczał towarzysz Crispien, milczał towarzysz Cramp...

A teraz obłudne Diamandy, obłudne Posnery, obłudne Pragiery usiłują wmawiać w robotników polskich, że... międzynarodówce zawdzięczamy Niepodległość! Trudno o większy cynizm, większą blagę i większą bezczelność.

Ale daremnie się trudzą obłudne cekawisty, — prawdy ani utaić, ani sfałszować się nie da: prawda, jak oliwa, zawsze na wierzch wypływa.

A prawda ta mówi: niepodległość zdobywał naród polski bez pomocy międzynarodówki, czy ona się zwie drugą czy dwa i pół, czy trzecią, czy ona się zwie socjalistyczną czy komunistyczną.

Włókniarz.

# Przed świętem „Orlęcia"

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę", powołane do życia w stolicy polskiej pracy, jaką bez wątpienia jest Łódź, święcić będzie w dniu 29 i 30 b. m. wielkie i podniosłe święto: Dziesięciolecie istnienia i poświęcenia Sztandaru.

W jednostajnem, monotonnem mijaniu szarych powszednich dni, brak jest momentów, w których możnaby oderwać się od aktualnej rzeczywistości i objąć jedną syntezą przebytą przestrzeń czasu, a zanalizowawszy dorobek już za nami będącej przeszłości, wykreślić linje przewodnie przyszłej pracy.

Każda myśląca jednostka odczuwa jednak żywą potrzebę ujęcia w pewnych momentach swego dotychczasowego rozwoju i dorobku, określenia poziomu na jaki wydźwignęła swą osobowość, zdefinjowania celów, jakie osiągnąć musi i zadań, jakich zrealizowanie w najbliższej przyszłości do osiągnięcia celu ją przybliży.

Potrzebę taką, jako niemniej konieczną i niemniej palącą, odczuwa wszelka organizacja zbiorowa, będąca wykładnikiem powołującej ją do życia woli zbiorowej.

Bardziej wyraziście, z większą mocą nasuwa się ta potrzeba w momentach pewnych przełomów, w momentach pierwszych okresów rozwojowych lub też wtedy, gdy architektonika organizacyjna opiera się na młodzieży, na tym najplastyczniejszym materjale ludzkim, podatnym nie tyle na sugestję efektów ideologicznych, jak się wielu zdaje, ile na prawdę wielkich haseł, wielkich idei o treści społeczno-osobniczej.

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" dzięki tym właśnie wielkim idejom wypisanym na jego sztandarze i utrwalanym przez założycieli, a po dziś dzień czynnych członków „Orlęcia" pomimo dziesięcioletniej zaledwie działalności jest już organizacją o skrystalizowanem obliczu duchowem, grupującą w sobie najlepsze, najświadomsze swych społecznych zadań jednostki młodzi robotniczej.

Że tak jest, dowodzi choćby fakt stopniowego i stałego rozwoju liczebnego Zjednoczenia, obejmowania przez nie coraz nowych placówek, dowodzi tego brak w ciągu dziesięcioletniego istnienia tak modnych w wyzwolonej Polsce rozłamów, walk wewnętrznych i dysharmonji pomiędzy hasłami, a czynami.

Jeśli chodzi o najbliższy dla nas teren województwa łódzkiego — bazę organizacyjną „Orlęcia" — to w ciągu minionych dziesięciu (niespełna) lat osiągnęło ono pokaźną ilość zgórą 1200 zorganizowanych w 20 „Kołach" członków i członkiń. Największą ilością Kół poszczycić się może Łódź (7), po niej idą: Tomaszów-Mazowiecki (3 koła), Piotrków-Tryb, Pabjanice (2 koła), Kalisz, Ozorków, Zgierz, Konstantynów, Zelów i Zduńska Wola.

W każdym z tych ośrodków robotniczych Koło „Orlęcia" jest ideowym reflektorem rozpraszającym mrok ciemnoty, sobkostwa, ospałości, bezideowości i pijaństwa — tej zmory doli robotniczej, gorszej i zachłanniejszej od najwymyślniejszych podstępów, wyzysku i zachłanności Kapitału; w każdym z tych ośrodków robotniczych Koło „Orlęcia" jest lampą kwarcową siejącą wokół siebie zdrowie fizyczne i moralne: bo w różnych swoich sekcjach: oświatowych, towarzyskich, sportowych, P. W. i W. F., dramatycznych, śpiewaczych, muzycznych, hafciarskich etc. etc. daje młodzieży pracującej godziwą rozrywkę, ideową strawę duchową, odprężającą ciało od piętn poniewolnego mozołu zaprawę sportową i — przygotowuje tę młodzież na dobrych obywateli ojczyzny, czynnych członków społeczeństwa i świadomych szermierzy dobra klasy pracującej.

Brak w ideologji „Orlęcia" obcych duszy młodzieńczej kamieni doktryn socjalnych, które tak zdecydowanie pchają młodzież w jarzma partyjniczego, ograniczonego światopoglądu (jak to ma miejsce w organizacji młodzieży T.U.R-u) brak i tego skostnienia dogmatycznego, powodującego zaściankowość umysłową i parafjaństwo (co jest cechą nieodłączną wpływu wywieranego na młodzież przez S. M. K. a w dużej mierze i S. M. P.) wysoko natomiast podniesione są hasła służby dla Ojczyzny przez właściwe rozumienie praw i obowiązków Jej społeczeństwa pracy, przez — przypominający „Promienistych" — stosunek do samych siebie, określany nakazem wewnętrznym dobywania i kształtowania w sobie najlepszych, najwartościowszych cech osobowości.

W tych głębszych ideologicznych pierwiastkach szukać więc należy związku pomiędzy „Orlęciem", a Narodowym Obozem Pracy, te głębsze ideologiczne pierwiastki Zjednoczenia, a nie chęć zagarnięcia go w orbitę swoich wpływów politycznych nakazują zawodowym i politycznym formom Ruchu Narodowo-Społecznego ojcowską opiekę i pomoc dla tej organizacji młodzieży robotniczej.

Na wszystkich dotychczasowych zjazdach „Orlęcia" wybijały się na pierwszy plan momenty ideowe, następnie organizacyjno-strukturalne. Dziś ma nastąpić podsumowanie wyników dziesięcioletniej pracy, ustalenie dorobku organizacyjnego, określenie osiągniętych poziomów. Ale obok tego przemyślać się będzie i zadania na najbliższą przyszłość — zadania — drogi, wiodące do wytkniętego już i ustalonego celu.

Nie wątpimy, że jednym z tych zadań będzie nakaz ekspansji organizacyjnej do wszystkich tych ośrodków robotniczych, w których jeszcze brak Kół „Orlęcia".

Nie wątpimy, że nakaz tez zostanie spełniony z takim zapałem i taką mocą energji, że w czas przyszłego święta 20-to lecia „Orlęcia" na Zlot „Orląt i Orlic" przybędą przedstawiciele wszystkich robotniczych środowisk Rzeczypospolitej.

Karol Sulima.

# Zwierciadło tygodnia

### Podróże Pana Prezydenta Rzeczpospolitej na Kresach

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, odbył ostatnio dłuższą podróż po kresach wschodnich. Pana Prezydenta wszędzie witano serdecznie i owacyjnie. Podróż ta ma olbrzymie znaczenie w zbliżeniu ludności kresowej do Macierzy.

### Trybunał Stanu

W środę, 26 b. m. odbyło się posiedzenie Trybunału Stanu w sprawie b. ministra Skarbu, Czechowicza.

Na wstępie rozprawy odczytano wniosek sejmowy, zastępujący akt oskarżenia, poczem Trybunał zwrócił się do b. m. Czechowicza z prośbą o udzielenie wyjaśnień. Po zaprzysiężeniu wszystkich świadków, rozpoczęło się postępowanie dowodowe. Mowy oskarżycielskie wygłosili po kolei wszyscy trzej „oskarżyciele" sejmowi: Woźnicki endek, Pieracki i żydo-pepesowiec Liberman.

**Przemówienie Marszałka Piłsudskiego i przebieg obrad Trybunału omówimy w następnym numerze.**

### Polityka Anglji

Już kilkakrotnie omawialiśmy sprawę kursu nowego rządu w Anglji, nie tając pesymizmu co do kierunku polityki angielskiej. Istotnie, coraz wyrazistszem się staje, że polityka zagraniczna Mac Donalda zwrócona jest ku Moskwie. Podjęcie dyplomatycznych stosunków z Sowietami uzależnione jest — od stanowiska, jakie w tej sprawie zajmie Ameryka.

Liberalna prasa angielska stara się coprawda wykazać, że stosunki Waszyngton—Moskwa są zupełnie różne od stosunków Londyn — Moskwa, że nie mają z sobą nic wspólnego i że, jakkolwiek próba łączenia tych spraw z sobą prowadzi tylko do pogłębienia rozdźwięków i nieporozumień. Jest jednak rzeczą niemal pewną, że junctim powyższe zachodzi i Waszyngton ma dużo do powiedzenia w sprawie, czy Londyn znów wkrótce wejdzie z Moskwą w ponowny kontakt dyplomatyczno-handlowy. Stany Zjednoczone prowadzą dziś olbrzymie interesa handlowe z Sowietami i trochę niechętnie patrzą na Anglję, jako na swego przyszłego rywala na rynku sowieckim.

Prawdopodobna procedura przy wznowieniu stosunków dyplomatycznych z Rosją rozłożona zostanie na cztery etapy. W pierwszem stadjum ma nastąpić nominacja prowizorycznego charge d'affaires brytyjskiego w Moskwie i rosyjskiego w Londynie, stadjum drugie stanowić ma konferencja w sprawie uregulowania stosunków handlowych, która zebrać się ma jaknajrychlej. W trzeciem stadjum ma się odbyć konferencja polityczna w sprawach spornych z zakresu propagandy i długów. Czwarte stadjum stanowić będzie dopiero przywrócenie stosunków normalnych przez mianowanie ambasadorów.

Pierwsze posiedzenie parlamentu angielskiego nastąpi dnia 2 lipca. W dniu 2 lipca mowa królewska zostanie odczytana przez tak zwanych komisarzy, ponieważ na skutek polecenia lekarzy, król Jerzy nie będzie mógł osobiście odczytać i nie weźmie udziału w uroczystościach parlamentu.

W związku z nowym kursem polityki angielskiej — Niemcy wysuwają wciąż nowe pretensje, mianowicie co do basenu Saary i demilitaryzacji strefy Nadreńskiej, które stają się coraz zuchwalsze.

### Sprawa Jakubowskiego

Przed szeregiem miesięcy sądy niemieckie skazały ne śmierć robotnika polskiego Jakubowskiego pod zarzutem zamordowania swego pasierba. Wiele wówczas było hałasu o „Polakach zbrodniarzach" w prasie niemieckiej. Okazało się wszakże, że Jakubowski był najzupełniej niewinny i morderstwa dokonała rodzina niejakich Nogensów, z których córką ożenił się był biedny robotnik rolny. Po dłuższym procesie wydano wyrok. rehabilitujący Jakubowskiego a skazujący na śmierć właściwego mordercę a na ciężkie więzienie jego wspólników i wspólniczki.

Kto jednak wróci życie niewinnie straconemu robotnikowi polskiemu?

# Gwałtu! Policja! Prokurator!

## Wyrzucić z pracy, ogłosić lokaut!

### Jak czerwony a często granatowy Magistrat m. Łodzi traktuje swoich robotników

„Czerwoni" ojcowie miasta, którzy w czasie wyborów obiecywali zwalczać bezrobocie, stworzyli w Łodzi nowe ognisko bezrobocia. W roku zeszłym ściągnięto do robót budowlanych na Polesiu kilkuset robotników aż z Poznania. Zatrudniano przy robotach miejskich robotników nawet z dalszych wsi. W ten sposób Magistrat m. Łodzi zatrudniał ponad 4.000 ludzi. W tym zaś roku pracuje ogółem 2.500. Na kanalizacji, gdzie w roku 1928 zatrudniano 2.000 robotników, dziś pracuje zaledwie 600!

**Około półtora tysiąca robotników miejskich jest bez pracy, mimo, że mamy już koniec czerwca..**

Bezrobotni ci głodują i burzą się. Co pewien czas przychodzą do Magistratu, by prosić o pracę. Woźni „robotniczego" Magistratu nie puszczają ich przed oblicza ojców a właściwie ojczymów miasta. Policja piesza i konna pilnie strzeże nietykalności magistrackich socjal-burżujów, czasem od wielkiej liczby mundurów P. P. Magistrat m. Łodzi wygląda zgoła nie czerwono, lecz granatowo.

* * *

Dnia 19 b. m. zebrała się przed Ratuszem większa liczba bezrobotnych. Chcieli się dostać do Magistratu. Policja ich nie wpuściła. Wybrali więc delegację, która miała prezydjum Magistratu przedstawić życzenia bezrobotnych. Ale delegacji też nie wpuszczono na Ratusz. Rozgoryczony tłum zaczął demonstrować, policja jednak demonstrantów rozproszyła, przyczem użyła broni. Jeden z demonstrantów został poraniony szablą. Aresztowano 24-letniego Antoniego Kasprowicza.

* * *

Łódzkie pepeesy, którzy z oburzeniem piętnują łódzkich fabrykantów za to, że zredukowali pracę włókniarzom do 3-ch dni w tygodniu, sami zatrudniają robotników sezonowych na robotach miejskich tylko 3 dni w tygodniu. Ponieważ robotnik miejski, pracując tylko 3 dni, nie może z tego wyżyć, więc domagają się od Magistratu pracy przez pełny tydzień. Żądanie zupełnie słuszne i naturalne.

To słuszne żądanie robotników miejskich wprowadza socjalistyczny Magistrat m. Łodzi w stan... zdenerwowania.

W czwartek dn. 20 b. m. robotnicy sezonowi, którzy od kilku tygodni daremnie kołatali i prosili o zatrudnianie ich przez 6 dni, a nie przez 3 dni w tygodniu, — rozpoczęli samorzutnie pracę, dążąc do pełnego tygodnia pracy. **Magistrat zawiadomił o tem policję, która udała się na miejsce pracy. Policja zastała tutaj robotników spokojnie pracujących, wobec czego władze nie znalazły podstaw do interwencji. Przeciwko takiemu stanowisku władz energicznie zaprotestował w Urzędzie Wojewódzkim wiceprezydent towarzysz Rapalski** (były czeladnik piekarski — „zapomniał wół, kiedy cielęciem był").

* * *

Nazajutrz — jak donosi „Głos Polski", na wyraźne żądanie socjalistycznego Magistratu policja musiała obsadzić wszystkie odcinki miejskie, na których prowadzono roboty. Na wyraźne żądanie socjalistycznego Magistratu dopuszczoną została do pracy tylko jedna zmiana robotników. Robotnicy z drugiej zmiany przedostali się okrężną drogą na teren robót i podjęli pracę. Wtedy policja przystąpiła do usunięcia tych robotników. Policja natrafiła na bierny opór, gdyż robotnicy pokładli się na ziemię i nie chcieli ruszyć się z miejsca. **Policja zaczęła siłą usuwać robotników.** Powstał ogólny zamęt, szereg robotników został mocno poturbowany i pobity. Po wielkich awanturach robotników usunięto.

**Robotnicy, przystępując samorzutnie do pracy, pragnęli w ten sposób wywrzeć nacisk na socjalistyczny Magistrat m. Łodzi, aby ten zajął się energicznie walką z bezrobociem...**

* * *

Tegoż dnia robotnicy, miejscy oburzeni w najwyższym stopniu na niebywałe postępowanie Magistratu m. Łodzi, zeszli się tłumnie na wiec i uchwalili jednogłośnie:

**1) Zebrani potępiają metody socjalistycznego Magistratu, który na głodnych robotników i to w dodatku na swych wyborców sprowadza policję.**

2) Robotnicy sezonowi zwracają się z apelem do władz rządowych, aby te wniknęły w ciężką sytuację robotników, którzy przy obecnym systemie, zaprowadzonym przez magistrat, pracują tylko 3 dni w tygodniu.

3) Robotnicy sezonowi stwierdzają, że samorzutne pójście do pracy nie jest demonstracją przeciwko władzom rządowym, lecz przeciw magistratowi, który gnębi robotników, pozbawiając ich możności egzystencji.

Postanowiono wysłać protest przeciwko postępowaniu Magistratu m. Łodzi do Ministra Pracy i Ministra Spraw Wewnętrznych. Domagano się nadto rozwiązania Magistratu i Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów.

Wybrano delegację z 20 osób, celem przedłożenia raz jeszcze żądań robotników miejskich Magistratowi m. Łodzi.

* * *

**22 b. m. delegacja ta udała się do Magistratu, lecz nie została przyjętą przez czerwonych wielkorządców Łodzi.**

**Wiceprezydent Wajsberg-Wieliński** — jak donosi „Głos Polski" № 170 — **„zatelefonował po policję i wydał wyraźne polecenie spisania protokułu i usunięcia delegacji z Magistratu".**

Pan Wajsberg-Wieliński, który sobie z pleców robotników łódzkich zrobił drabinę do karjery, który z łaski robotników z biednego galicyjskiego koncypienta adwokackiego zasiadł na prezydenckim fotelu Robotniczej Łodzi, — śmiał nie przyjąć delegacji robotniczej! Mało tego. Telefonował po policję, groził protokułem!

**Tę niesłychaną prowokację, na którą sobie w Łodzi nie pozwala w stosunku do przedstawicieli robotników nawet taki Barciński czy Poznański, tę nie notowaną w dziejach łódzkiego samorządu prowokację, — zapamięta sobie Łódź Robotnicza...**

I zapłaci za nią. Nadejdzie bowiem dzień zapłaty...

Łódź Robotnicza widziała większych „hojraków", niż primo voto Wajsberg, secundo voto Wieliński. **Łódź Robotnicza przy nowych wyborach wymiecie z Magistratu takich Wajsbergów, jak pajęczynę...**

* * *

**W związku z powyższemi wypadkami Magistrat m. Łodzi ogłosił komunikat, godny Lewiatana kapitalistycznego, a nie samorządu socjalistycznego. Czerwony Magistrat grozi swym robotnikom, jak jaki Uszer Kohn lub inny fabrykancki scharfmacher. Grozi wydaleniem z pracy, tym wszystkim, którzy śmią demonstrować na rzecz pełn. tygodnia pracy przez samorzutne podejmowanie pracy. Nazywa ich postępowanie „działaniem na szkodę miasta" (Działaniem na szkodę miasta — jest cała obecna gospodarka Wajsbergów, Rapalskich, Kuków, — przypisek zecera).**

**Socjalistyczny magistrat grozi robotnikom miejskim lokautem!**

**Oto co czytamy w komunikacie magistrackim: „O ileby grupy pracujące na 3 dni przedłużały samowolnie czas pracy, magistrat będzie zmuszony przerwać wogóle roboty sezonowe". — A więc groźba lokautu, groźba usunięcia z pracy 2500 robotników! Usunięcie z pracy wszystkich, i tych, co demonstrują i tych, co nie demonstrują.**

* * *

Socjal-burżuje na Ratuszu m. Łodzi się denerwują. My to rozumiemy — zbliża się, mówiąc po łódzku „plajta". Możemy zapewnić czerwonych ojców Łodzi, że ich groźby nie są warte funta kłaków. Tych gróźb żaden robotnik się nie boi. Nawet konie magistrackie się z nich śmieją.

# Magistrat socjalistyczny

## w ogniu rzeczowej lecz ostrej krytyki społeczeństwa

Nareszcie! Nareszcie dość ma już Łódź rządów „socjalistycznych" na Ratuszu! Dotychczas my, N. P. R.-Lewica, podejmując ciężki trud uświadamia mas o niepoczytalności „gospodarki" socjalistów — byliśmy odosobnieni, dziś już nie. Nareszcie — nie! Nasza praca owoce wydaje — coraz głośniej w mieście przeciw Magistratowi. Coraz więcej ujawnia się skandali.

Już nietylko „Praca" bije taranem w bastjon demagogji i uprzywilejowania żydów i Niemców na Ratuszu, w sukurs nam przyszły dzielnie dwa dzienniki „Hasło" i „Głos Polski" a i „Republika" — (ta „Republika") też ma już dość blagi „wujów" z Placu Wolności. „Wujów" — bo tak ich te pisma ochrzciły.

Tak więc „Głos Polski" wywlókł na światło dzienne taki skandal, jak mianowanie w dobie kryzysu — jednego pono z „trink-bruderów" Wajsberga — kontrolerem finansowym z olbrzymiem uposażeniem, ujawniono taki skandal, jak szykowanie synekury p. Kałużyńskiemu, b. przewodniczącemu Kasy Chorych, opisano taki skandal, jak orgje w knajpach nocnych jednego z ławników wraz z... dostawcami, ujawniono kulisy historji z teatrem, jak to p. Wajsberg-Wieliński przy kieliszku miał decydować o kandydaturze swego (podobno) „trinkbrudera" Adwentowicza, o angażowaniu personelu artystycznego w... gabinecie p. Wajsberga i t. p. O ostatnim zaś skandalu z kostką sowiecką do brukowania ulic tak pisze „Hasło":

Jedną z przyczyn antagonizmów serbsko-austrjackich, które kiedyś doprowadziły do rozpętania się wielkiej wojny światowej, była walka rządu austro-węgierskiego z eksporterami świń serbskich. Wygląda to na paradoks — ale jest historyczną prawdą: wieprz z nad Maricy wpłynął potężnie na ukształtowanie się losów — całej Europy.

W Polsce — jest źle, ponieważ, mimo wszelkich starań, nie zrównoważyliśmy naszego bilansu handlowego.

Import jest większy od eksportu, co odbija się ujemnie na całokształcie życia gospodarczego. Statystyka wykazuje, że sprowadzamy z zagranicy niekoniecznych, a więc zbytkownych towarów, za półtora miljarda złotych.

Jak wiadomo, Magistrat zakupił za pośrednictwem przedstawicielstwa handlowego ZSSR. w Polsce, 7.500 ton kostki granitowej do brukowania ulic, po 107.50 zł. za tonnę. Po przetargu na 2,000 tonn tejże kostki przedstawiciel jednej z firm szwedzkich zaproponował dostawę tej ilości materjału po cenie 93.30 zł. za tonnę.

Z tego zestawienia wynika, że miasto straciło przez nieopatrzność swych ojczymów 100,000 zł.

Panowie z Magistratu zapisać się powinni na wieczorne kursy dokształcające, ażeby dowiedzieć się, że Polska ma tyle — i to pierwszorzędnego — granitu, że kostek do wykładania ulic łódzkich nie trzeba sprowadzać ze Szwecji — a tem mniej ze Sowietów.

Przypominanie o tej przykrej i kompromitującej Łódź aferze w specjalnych komunikatach dowodzi niemałego tupetu i bezwstydu ze strony Magistratu.

Tak postępują tylko tacy, którym na głowę spadła... kostka granitowa, obojętnie czy to sowiecka, czy szwedzka...

Panowie z P.P.S. mogą sobie importować z Berlina różnych Loebów, Crispienów. To im wolno. Ale wara przez lekkomyślny import materjałów, których w Polsce nie brak, podważać równowagę budżetu państwa!

Tak jakoś się stało, że zaczęliśmy od świń serbskich, a skończyliśmy na „wujach" łódzkich.

Proszę nie podejrzewać nas jednak o utajoną złośliwość, albo o symboliczną associację myślową: tak to się tylko złożyło..."

Tak. Nareszcie opinja poznała się na „gospodarce" blagierów „socjalistycznych". Już tej „gospodarki" niedługo.

# Z życia organizacyjnego

— **Zarząd Dzielnicy Widzew N. P. R. L.** komunikuje wszystkim członkom Dzielnicy Widzew, iż należność za gazetę „Praca" można wpłacać u kolegi Cedzyńskiego w Biurze przy ul. Rokicińskiej Nr. 93 od godz. 8 rano do 6 po poł.

## Świetlica N.P.R.-L. Dzielnicy Górnej

Przypominamy, że w tutejszej Dzielnicy uruchomioną została Świetlica-czytelnia, która posiada kilka dzienników i tygodników miejscowych i zamiejscowych, czynna każdego dnia od godziny 7-ej do 9-ej wiecz., oraz bibljoteka, posiadająca przeszło tysiąc dzieł, czynna w poniedziałki i czwartki od godz. 7 — 9 wiecz. By rzeczy te i praca przy nich nie szła bez pożytku na marne, należy je częściej odwiedzać, gdyż „Wiedza to potęga" — a „książka najwierniejszy przyjaciel człowieka". Interesujcie się więc, przychodźcie, czytajcie!...

## Wycieczka naszej organizacji Kobiecej do Zgierza

Zapowiedziana przez Zarząd Koła Kobiet N. P. R.-Lewicy wycieczka samorządowa do Zgierza, odbyła się w niedzielę dnia 16 czerwca przy licznym współudziale członków i sympatyków. Przybyłych do Zgierza wycieczkowiczów oczekiwała sekcja Kobiet Z. P. M. P. "Orlę" w Zgierzu.

Wycieczka skierowała się najpierw do łaźni miejskiej. Oprowadzał i informacji udzielał tutaj kol. Mazowita z Magistratu m. Zgierza. Następnie zwiedzono inne objekty samorządowe, wyrażając podziw dla ogromu prac, dokonanych przez Samorząd Zgierski.

S. W.

**W jedności moc klasy robotniczej!**

# „Orlę” - kuźnicą pięknej mowy

Człowiek, który opanował lądy i oceany, który przemierzył głębiny morskie, i pozazdrościł ptakom podniebnych lotów; człowiek, który w chyżości biegu chce dorównać jeleniowi, w tańcu — lekkości motyla, w śpiewie — tonom słowiczym; człowiek, który chce być doskonalszym od tworów ziemskich i sił przyrody; który posiadł nawet zwierzęce przymioty i posunął swą sprawność fizyczną do kultu, przewyższając wszystkich swych czworonożnych i skrzydlatych konkurentów — w zaborczej swej pogoni za doskonałością przeoczył cechę jemu tylko właściwą, zapomniał o tym jednym przymiocie, który człowieka odróżnia i wywyższa ponad zwierzęta — zaniedbał mowę.

„Mówić mnie matka nauczyła, a zresztą znam zasady gramatyki“ odpowie czytelnik. I tu właśnie występuje mylność poglądów na przedsięwzięcia, wykonanie których przyniosłoby społeczeństwu pożytek, a obojętność lub szkodliwa i nie licząca się z rzeczywistą wartością przedmiotu krytyka, strąca w niepamięć, grzebiąc pod gruzami przysłowiowego „przejścia do codziennego porządku“ najpiękniejsze myśli i najlepsze próby dokonania jakiegoś dzieła.

Bo oto nikogo nie dziwi, że uczymy się kopać piłkę, biegać, pływać, tańczyć, śpiewać, że za pomocą gimnastyki rytmicznej i plastyki staramy się wyrazić jakąś myśl, scharakteryzować pewne pojęcie — to wszystko jest w porządku. Ale jeżeli chodzi o ten istotny wykład duszy ludzkiej, o tę najszlachetniejszą z umiejętności człowieczych, o mowę: która doprowadzona do kultu będzie dźwięczniejszą od melodji mistrzów, w uderzeniu — silniejszą od piorunu, w gniewie — straszniejszą od fal rozhukanego oceanu; może pieścić i koić, może wznosić na szczyty i strącać w przepaście, może niepodzielnie zawładnąć duszami ludzkiemi i wieść je, dokąd zechce — tu wzruszamy ramionami, mówiąc — to rzecz aktorów.

Nauka wymowy to nie aktorstwo i nie deklamacja. Nie aktorstwo, bo aktor gra, gra duszą, nerwami, gra całą postacią, pod wpływem przejęcia się grą wypowiadając lepiej czy gorzej treść słów. Nie deklamacja, bo nie polega na papużem powtarzaniu tego, cośmy się nauczyli. My się uczymy mówić drogą logizmowania i kojarzenia myśli, drogą klasyfikacji mowy i analizy treści, z zastosowaniem wszystkich technicznych wymogów pięknego wysławiania się. Bo nie dość jest stworzyć piękną treść, nie dość oprawić ją w poprawną literacką formę, trzeba ją po mistrzowsku odtworzyć w formie żywej, formie plastycznej i łatwej do zrozumienia dla słuchacza.

A przecież w obecnej dobie parlamentaryzmu, gdzie żywe słowo częstokroć rozstrzyga najważniejsze sprawy, mowa jest jedynym naszym orężem w walce z kapitałem. Porównajmyż nasze szanse. Oto przeciw nam stoi kapitał z całą demoniczną potęgą pieniądza, kapitał, który chroniąc się od całkowitego zgnuśnienia w zbytkach i rozkoszy, wprowadził w modę sporty, a z drugiej strony miljony głodnych robotników, źle zorganizowanych, z młodzieżą robotniczą, która idąc w ślady pasożytów, częstokroć nietylko nie rozwija, ale niszczy swój źle odżywiany organizm.

— A wiadomo, że przecież nietylko siły fizyczne kształcić nam trzeba, ale, i to przedewszystkiem, duszę i mowę, tę mowę, która niema równej sobie potęgi, boć królestwo ducha do niej należy.

Z tego założenia wychodząc Zarz. Okr. „Orlęcia“ w Łodzi od dwóch lat prowadzi kursy nauki wymowy celem pogłębienia pojęć i szerzenia ideowości wśród młodzieży. Bo młodzież nie pójdzie za hasłem dnia wczorajszego. Dla przeszłości będzie miała szacunek, ale zwróci się tylko do nowości. I dlatego pracę oświatową trzeba przyoblec w nową formę, wytknąć jej nowe drogi, a takim środkiem spełniającym w stu procentach zadania kulturalno-oświatowe jest nauka wymowy. Jak bardzo pogłębia myśl, jak kształci układ myślowy, uczy panowania nad sobą, a nawet tego co się nazywa "dobrym tonem" umiarkowania w ruchach i powagi w obejściu, mogą o tem powiedzieć tylko ci, którzy ją poznali i umiłowali sercem i duszą.

Feministka.

## Wycieczka Związku Prac. Biurowych „Praca“

Zarząd Związku Prac. Biurowych Praca“, chcąc dać możność swym członkom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w czasie od 15 maja od 15 września r. b., urządza w dniach 29 i 30 czerwca wycieczkę. Zapisy i informacyj udziela sekretarjat związku we wtorki i czwartki każdego tygodnia. Sekretarjat czynny od godz. 5 do 7 wieczorem.

## Wszyscy na pokaz prac...

Orlica — to nie bezmyślna laleczka z dancingu, — to nietylko rozsportowana modna chłopczyca: orlica — to typ nowoczesnej kobiety, która z jednaką energją: czy to w ćwiczeniach sportowych, pracy oświatowej, zabawie i tańcu, czy też przy wykonywaniu misternych robót ręcznych — umie cudownie skojarzyć pojęcia i zwyczaje nowoczesnej panny z pracowitością naszych prababek.

Gdy w dniu 30-go czerwca, na pokazie prac, będziemy w możności ogarnąć całokształt tychże, wykonanych przez młode nasze koleżanki, musimy z uznaniem schylić głowę przed tymi, którzy zrozumieli jak bardzo ważnem jest zadanie tych prac, mających w najniższe warstwy społeczne szczepić zamiłowanie do piękna i estetyki; mających na celu zmienienie wyglądu mieszkań robotniczych na modłę wyżej kulturalnie stojącego zachodu.

Sekcje robót ręcznych, rozwijające się z niebywałym rozmachem, są w każdem kole żywem tętnem, zmuszającem organizację do wydatnej pracy, do pełnego impulsywnego życia. Mówiąc o nich musimy tu podkreślić życzliwe dla nas ustosunkowanie się Zw. Ob. Pracy Kobiet, a w szczególności prezeski tegoż p. Wandy Kosińskiej, skąd otrzymaliśmy instruktorkę w osobie młodziutkiej działaczki społecznej p. Skoczowskiej, która z niespożytą energią i zapałem oddaje się pracy w Sekcjach.

Wspomnieć też należy o ofiarnej pracy poszczególnych kol. kol.. jak: Kaszyńskiej i Olejniczakowej w Łodzi, Krawiecówny i Matuszkiewiczówny — w Pabjanicach, Włodarczykówny — w Zgierzu, Jóźwiakowej — w Ozorkowie i innych, które pracując wytrwale, wykonały ten ogrom przepięknych artystycznych rzeczy.

Obowiązkiem każdego i każdej z nas jest zwiedzenie tego dorobku młodych, rwących się do czynu koleżanek — aby naocznie przekonać się o tem, że „Orlę“ to strażnica: kultury, piękna i cnót narodowych.

## Zabawa

**N. P. R.-L. Dziel. Konstantynów**

W dniu 7 lipca r. b. urządza Wielką Zabawę leśną w miejscowości Rszew, na którą prosi o gremjalne przybycie koleżanek, kolegów i sympatyków Łodzian, wobec tego zwracamy się do kol. kol. i sympatyków Łodzian o poparcie powyższej imprezy. Na program złożą się; Występ chóru „Orlęcia“, fantowa loterja, strzelanie do tarczy za nagrodami, bicie koguta cepami, konfeti, serpentiny i t. d. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Ogólna zbiórka w Klubie N. P. R.-L. w Konstantynowie przy ul. Długiej L. 13, o godz. 10 rano. Orkiestra doborowa, — W razie niepogody zabawa zostanie odłożona na następną niedzielę.

Zarząd.



Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK